WYDANIE D SOBOTA 27 MAJ 1933 ROK II - NR. 144




# Miljon uzbrojonych żołnierzy

## mogą Niemcy wystawić w każdej chwili

### Przyspieszone tempo zbrojeń niemieckich

Paryż, 26-go maja.

W związku z toczącemi się w Genewie obradami rozbrojeniowemi, przewodniczący komisji wojskowej parlamentu francuskiego, pułk. Fabry, opublikował ostatnio artykuł o zbrojeniach niemieckich. Wykazuje on, że Niemcy doskonale maskują swoje zbrojenie, które od 1927 r. są prowadzone w tempie przyśpieszonem. Wszyscy attaches wojskowi w Berlinie wiedzą o tem, że uzbrojenie Reichswehry zostało zmienione. Dysponuje ona od 1933 r. począwszy piechotą i kulomiotami w liczbie dwakroć większej, aniżeli zezwala na to Niemcom Traktat Wersalski. Mniej więcej to samo powiedzieć można o kawalerji i ciężkich karabinach maszynowych, jako też artylerji przeznaczonej do obrony przed tankami. Bronie te są wszakże Reichswehrze na zasadzie traktatu pokojowego zakazane.

Co się tyczy artylerji, to posiadają Niemcy również dwa typy nowych armat, które dawny materjał artyleryjski dwukrotnie pomnażają. Ponadto wykazuje uzbrojenie Reichswehry jeszcze cały szereg odchyleń od zobowiązań, przyjętych przez Niemcy. Rzesza dysponuje w obecnej chwili dostateczną ilością materjału, ażeby miljon żołnierzy uzbroić, który Reichswehra może bez trudności wystawić. Ponadto Niemcy są w stanie wyprodukować w ciągu 6 miesięcy wszelką broń, potrzebną do celów ofensywnych.

Tymczasem w Genewie narzekają oni na upośledzenie swoje w dziedzinie zbrojeń, a Hitler twierdzi, że Niemcy są jedynem państwem w Europie, najbardziej narażonym na inwazję.




*Ustawowe zezwolenie sprzedaży piwa w Ameryce zrujnowało zyskowne interesy szmuglerów alkoholu. Ich wściekłość zwraca się przeciwko tym właścicielom lokali, którzy nie przyjmują dostaw od szmuglerów. Ilustracja przedstawia jeden z lokali w Cleveland zniszczony przez bombę, podrzuconą przez szmuglerów alkoholu.*

# Akt objęcia władzy

## przez Prezydenta Mościckiego

Warszawa, 26-go maja.

Jak donoszą z kół zbliżonych do rządu, oficjalne objęcie władzy przez prezydenta Mościckiego na nową kadencję odbędzie się w dniu 4-go czerwca jako w 7-mą rocznicę objęcia przezeń urzędu prezydenta poraz pierwszy w roku 1926. Akt ten odbędzie się na zamku w sposób uroczysty, oraz weźmie w nim udział cały rząd, wyżsi urzędnicy, korpus dyplomatyczny i duchowieństwo. Parlament będzie reprezentowany przez marszałków sejmu i senatu.

# Przed wypuszczeniem

## pożyczki wewnętrznej

Warszawa, 26-go maja.

Dowiadujemy się, że Rząd czyni przygotowania do skorzystania z upoważnień z tegorocznej ustawy skarbowej do pokrycia deficytu budżetowego w drodze operacyj kredytowych. W tym celu ma być we wrześniu wypuszczona pożyczka wewnętrzna w formie premjówki, oprocentowanej po 4 od sta. Suma emisji ma wynosić 100 milj. zł.

# Krwawe zamieszki

## w Tientsinie

Szanghaj, 26-go maja.

Z Tientsinu donoszą o codziennych wybuchach i strzelaninie w mieście, które kosztowały już kilka żyć ludzkich. Policja chińska podejmuje częste rewizje celem wyławiania elementów antyjapońsko nastrojonych, które wywołują ten stały niepokój.

# Demonstracja bojówek hitlerowskich w Gdańsku

Gdańsk, 26-go maja.

W czwartek odbyła się w Gdańsku masowa demonstracja narodowo-socjalistyczna, w której wzięły udział wszystkie bojówki grupy gdańsko-zachodnio-pruskiej, w liczbie około 6 tys. ludzi, następnie szereg innych organizacyj wojskowych, studenckich i młodzieży hitlerowskiej. Ogółem zebrało się około 20 tys. uczestników. Wśród licznych przemówień podkreślono m. in., że rządy Ziehma w Gdańsku nie różnią się niczem od rządów Severinga w Prusach.

# Tajemniczy zamach dynamitowy

## w Styrji

Wiedeń, 26-go maja.

W nocy na 25 bm. dokonano w Bruck w Styrji zamachu dynamitowego na państwowe kable telefoniczne i telegraficzne, stanowiące połączenie Wiednia z Włochami. Narazie nie natrafiono na ślady zamachowców.

# Katastrofa lotnicza

## w Wiesbadenie

Berlin, 26-go maja.

Turniej samochodowy, urządzony w dzień Wniebowstąpienia na lotnisku, musiał być przerwany z powodu katastrofy lotniczej, jaka się w czasie turnieju wydarzyła. Runął mianowicie na ziemię z małej wysokości samolot z powodu wadliwego manewru maszyną. Wśród 3-ch pasażerów samolotu dwuch poniosło śmierć na miejscu, trzeci jest ciężko ranny.

# Ponad 5 milj. bezrobotnych

## w Niemczech

Berlin, 26. maja.

Statystyka niemiecka wykazuje, że Rzesza liczy obecnie 5,252.000 bezrobotnych. Liczba bezrobotnych spadła w ciągu pierwszej połowy maja o 80 tys. osób.

# B. prezydent Coolidge

## był zamieszany w aferę Morgana

Waszyngton, 26-go maja.

Dochodzenie w sprawie nadużyć, popełnionych przez Morgana wykazało, że również niczyjący już obecnie b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Coolidge, należał do klijentów Morgana, który kupował papiery wartościowe poniżej cen rynkowych. Coolidge miał te interesy robić po złożeniu swego urzędu. Pomimo to proceder ten prezydenta Coolidge'a uważany jest jako pośrednie przekupstwo, ponieważ musiał on jako przewodniczący państwowej komisji transportowej udzielać znacznego poparcia operacjom finansowym firmy Morgana.

# Czy odroczenie konferencji rozbrojeniowej?

## Zakaz zbrojenia się Niemiec zostałby utrzymany

Genewa, 26-go maja.

Kierownicze koła konferencji rozbrojeniowej zastanawiają się obecnie nad pytaniem, w jaki sposób konferencja ta jeszcze przed londyńską światową konferencją gospodarczą mogłaby być zakończona. Utrzymują, że konferencja miałaby zakończyć się narazie decyzją, dotyczącą zagadnienia bezpieczeństwa i kontroli oraz miałaby się odroczyć na kilka miesięcy. Przypuszcza się powszechnie, że dokument końcowy zawierałby wyraźny zakaz nowych zbrojeń dla Niemiec. Wobec takiego rozwoju wypadków podkreśla się z niemieckiej strony, że Niemcy nie zgodziłyby się w żadnym razie na takie zakończenie. W niemieckich kołach starają się też już kwestję odpowiedzialności za rozbicie konferencji rozbrojeniowej oddalić od Niemiec.

# Skok z wysokości 9000 metrów

## Lotnik spadał na przestrzeni 7 kilometrów bez otwierania spadochronu

Londyn, 26-go maja.

Znany angielski pilot John Tarnum zgłosił 24 bm. w Królewskim Aeroklubie o nowym rekordzie skoku ze spadochronem. Lotnik ten wyskoczył na wysokości 9 tys metrów z samolotu, bez otwierania narazie spadochronu i leciał z błyskawiczną szybkością 7 całych kilometrów na dół, a dopiero 2 klm. nad ziemią uruchomił spadochron i wylądował zdrowo bez wypadku na gałęziach wysokiego drzewa.




# Afera nadużyć podatkowych przed sądem

## Niedopieczony teolog na ławie oskarżonych

Sąd Okręgowy w Katowicach pod przewodniotwem sędziego dr. Kowalskiego rozpatrywał w piątek głośną swego czasu sprawę Kotziasa i towarzyszy. Akt oskarżenia popiera prokurator Dr. Nowotny. Sprawa potrwa prawdopodobnie kilka dni. Na ławie oskarżonych zajęli miejsce rewizor ksiąg handlowych **Hermann Kotzias**, trzech urzędników urzędu skarbowego, mianowicie **Augustyn Zejer z Katowic, Stanisław Malewicz z Sosnowca, Jan Pietruszka z Sosnowca, kupiec Józef Przybyła, mistrz rzeźnicki Alfred Nebel, rzeźnik Ludwik Ochojski, kupiec Szya Schilt, Janina Steinowa, kupiec Franciszek Herrmann, mistrz rzeźnicki Józef Kempler, Franciszka Kaczkowa, kupiec Feliks Boldes, kupiec Antoni Müller, kupiec Kalman, Szlajtman, Honorata Schlesinger, kupiec Ernest Präger, kupiec Mścisław Zalewski i rewizor ksiąg handlowych Jan Gdulewicz, wszyscy zam. w Katowicach.** Przeciwko oskarżonym **Mieczysławowi Kozackiemu, fryzjerowi Marwegowi i Bolderowi** sprawę umorzono. Obronę oskarżonych podjęli się adwokaci Baj, Daab, Kamiński, Pach, Horawa, Arndt, Zechenter, Guzy, Miszke i Zbisławski.

O godz. 9,30 wkroczył Sąd na salę rozpraw. Kotziasa przyprowadzono **z więzienia śledczego.** Wydano bowiem dnia 6 maja nakaz aresztowania jego **za namawianie świadków do fałszywych zeznań.** Następnie przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia, który zarzuca urzędnikom skarbowym, że **pobierali różne kwoty, sięgające kilku tysięcy zł. za zwolnienie pewnych kupców od podatków skarbowych.** Kwoty te płacili na ręce Kotziasa, który płacił je znów tytułem **łapówki urzędnikom.** Również i oskarżony Gdulewicz dawał urzędnikom **różne prezenty.** Kupcom zaś zarzuca się, że prowadzili **fałszywe książki, przez co dopuścili się uszczuplenia podatków skarbowych na kilkadziesiąt tysięcy zł.** Oskarżeni urzędnicy do winy się **nie przyznali.** Kotzias zaś wyjaśnia, że **prowadził za kupców księgi handlowe i książkował tylko pozycje takie, na które od kupców otrzymał podkładki.** Oskarżeni kupcy wyjaśniali ze swej strony sądowi, że nie dopuścili się żadnego uszczuplenia podatków, gdyż księgi **prowadzone przez Kotziasa są prawdziwe.**

W tym miejscu zwrócił się prokurator do oskarżonego Zeiera: — **A dlaczego pan w śledztwie się przyznał?**

Odpowiedź: **Załamałem się psychicznie i zupełnie było mi obojętnem, czy mnie ukarzą.**

Prokurator: — A dlaczego pan przyznał się do drobnych spraw a do łapówki w wysokości 3.000 zł. pobranej od Kotziasa — nie?

Zejer: — W celi grożono mi, że nauczy mnie się „śpiewać!"

Prokurator: — Jak nazywają się ci wywiadowcy, co panu grozili?

Zejer: — Nie widziałem ich, bo grozili mi za drzwiami celi więziennej. (?)

W tem miejscu sąd stwierdza, że tłumaczenie się oskarżonego **nie jest zgodne z prawdą,** albowiem do więzienia nie mają wywiadowcy bez poprzedniego porozumienia **się z władzami śledczemi dostępu.**

Sędzia: — Otrzymał pan lalki dziecinne, szafę, radjo, mięso i 150 zł. od oskarżonego Kotziasa?

Zejer: — **Ja nie, otrzymała to wszystko moja córka.**

Sędzia: — Ile ona ma lat?

Zejer: — **Dwa lata.**

Podczas dalszego przesłuchania oskarżony często unosi się. Prokurator zwraca wobec tego mu uwagę, że sala sądowa to nie miejsce **wygłaszania mów wiecowych.** Dalej ujawnia się, że Z. jest niedoszłym teologiem i tylko ze względu na marne zdrowie przerwał dalsze studja. Co do podarunków otrzymanych przez Kotziasa usiłuje w ten sposób tłumaczyć, że Kotzias jest ojcem chrzestnym jego córki i podarunki nie odnosiły się do jego osoby jako urzędnika skarbowego. Płaczliwym głosem następnie wyjaśnia, **że dostał się na ławę oskarżonych** wskutek fałszywych doniesień świadka Wysockiego, któremu nie szedł na rękę.

Biegły dr. Zając: — Pan studjował teologję. Jakim cudem znalazł się pan jako buchalter w Urzędzie Skarbowym?

Zejer: — **Ubiegałem się o posadę no i otrzymałem.**

Biegły: — **Czy pan ma jaką praktykę buchalteryjną?**

Zejer: — **Nie, sam (!) się nauczyłem książkować.**

Następnie przyznał się osk. że raz wypożyczył sobie pieniądze, które jednak oddał.

Dwaj następni oskarżeni Malewicz i Pietruszka przeczą jakoby dopuścili się jakichkolwiek nadużyć urzędowych.

W sobotę — **dalszy ciąg przesłuchania oskarżonych i świadków.**

# Śmierć bezrobotnego w „bieda-szybie"

## wskutek zatrucia gazami

Bezrobotny Emil Mikuła z Król. Huty, ul. Hajducka 17 udał się w piątek rano do Zgody, gdzie na tamtejszych polach odkrył **biedaszyby.** Kiedy zajrzał do jednego z szybów, wydobywające się stamtąd **gazy trujące spowodowały utratę jego przytomności, skutkiem czego nieszczęśliwy runął do wnętrza.**

Po godzinnej mozolnej pracy ofiarę wydobyto z głębokości 21 mtr., lecz niestety **już bez życia.** Zawezwany lekarz stwierdził **śmierć z powodu pęknięcia czaszki.**

Mikuła liczył lat 34 i pozostawił **żonę i nieletnie dzieci.**

Zwłoki jego zostały przewiezione do kostnicy szpitala.

# Straszna śmierć dziecka

## Chroniąc dziecko przed głodem, spowodowała jego śmierć

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie stanęła w piątek żona bezrobotnego, Rozalja Lata z Orzegowa. Akt oskarżenia zarzuca oskarżonej, że z powodu lekkomyślnego pozostawiania małych dzieci bez nadzoru, spowodowała śmierć **najstarszej córki, 5-letniej Edeltraudy.**

Tło tego nieszczęśliwego wypadku przedstawia się następująco: Ponieważ mąż oskarżonej **jest już od 3 lat bez pracy,** matka jej wspomaga rodzinę jak tylko może. Kiedy 19 lutego br. zabrakło żywności, oskarżona, pozostawiając dwoje swych dzieci w mieszkaniu, udała się do matki, zamieszkałej w tym samym domu, by odebrać obiecaną **żywność.** Tam jednak musiała chwilę poczekać, bowiem matka dopiero poszła po **towar do pobliskiego sklepu.** A, właśnie ta chwila stała się tragiczną, bowiem córeczka zbliżyła się zanadto do gorącego pieca i wnet się **zamieniła w żywą pochodnię.** Wprawdzie współlokatorzy na przeraźliwy krzyk dzieci wtargnęli do mieszkania i ugasili płomienie na dziecku, jednak ratunek **przyszedł zapóźno,** bowiem mała Edeltrauda **wkrótce wyzionęła ducha.** Kiedy matka po otrzymaniu żywności wróciła do domu, dziecko jej już nie żyło.

Obrońca oskarżonej **mec. Karpiński** wskazał w swych wywodach na to, że oskarżona nie pozostawiła dzieci, by iść na plotki, **tylko by starać się o żywość dla dzieci i ochronić je przed śmiercią głodową.**

Pozatem podkreślił, że zrozpaczona matka już bardzo dotkliwie została ukarana przez utratę swego dziecka. Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i **uwolnił oskarżoną od winy i kary.**

# Pies policyjny w pogoni za przemytnikiem

## Szmugiel masła z Polski do Niemiec

W czwartek, o godz. 2.15 rano zauważyła niemiecka straż graniczna na odcinku **Biskupice — kopalnia „Życzenie Jadwigi"** pod Zabrzem dwóch mężczyzn niosących **duże pieczki.** Wezwani do zatrzymania się zbiegli i ukryli się w pewnem podwórzu, przy ulicy **Górniczo-hutniczej i zabarykadowali się w szopie.** Sprowadzony na miejsce pies policyjny wyszperał przemytników. Rewizja pieczaków ujawniła **65 kg. masła przemieszonego z Polski na stronę niemiecką.** Masło i jaja są w woj. Śląskiem o połowę ceny tańsze aniżeli w Niemczech. **To też przed każdemi świętami kwitnie na granicy przemyt tych produktów w najlepsze.**

# Podróżujący z... kradzionym towarem

## Urzędowi Skarbowemu skradł 18 par butów

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie odpowiadał niejaki Friedrich z Mikołowa za to, iż w styczniu br. zakradł się do **składnicy spedytora Górnego w Mikołowie,** skąd skradł 18 par butów na szkodę Urzędu Skarbowego. Skradziony towar starał się F. sprzedać, podając, **że jest podróżującym pewnej fabryki obuwniczej,** co jednakże długo mu się nie udawało, gdyż został przez policję zatrzymany. Sąd skazał F. na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

# RADJO TEATR KINO

**TEATR POLSKI W KATOWICACH:**

**Sobota:** o g. 16 „Przekupka warszawska" (dla szkół); o g. 20 „Fräulein Doctor".

**Niedziela:** o g. 16 „Jedynaczka króla czekolady"; o g. 20 „Egipska pszenica".

**Wtorek:** „Fräulein Doctor".

**TEATR POLSKI NA PROWINCJI:**

**Król. Huta:** poniedziałek: „Przeklęte srebro".

**KINA:**

**Katowice:** Capitol „Czemp" i „Flip i Flap jako włamywacze". Casino „Dziwny dom". Colosseum „Głos pustyni". Palac „Kamerdyner jaśnie pani". Rialto „Błękitna Rapsodja". Union „Nie odchodź odemnie" i „Pat i Patachon ludożercy". Dębina „Tragedja amerykańska" i „Parada miłości".

**Król. Huta:** Apollo „Szatan zazdrości" i „Flip i Flap ich dola i niedola". Colosseum „W niewoli" i „Skarb na pustyni". Roxy „Syn Indji" i „Igloo".

**Bielsko:** Apollo „Gasnące płomienie". Miejskie „Dziwolągi". Miejskie w Białej „Mandżurja płonie".

**RADJO:**

**Sobota, 27 maja 1933 r.**

**Katowice.** 11,57 Sygnał czasu. 12,10 Koncert z płyt gramofonowych. 13,05 Komunikat gospodarczy. 13,10 Komunikat meteorologiczny. 13,15 Poranek szkolny ze Lwowa 15,35 Słuchowisko dla dzieci. 16 Hejnał i pieśni majowe. 16,10 Skrzynka pocztowa cioci Hell dla dzieci. 17 Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. 17,40 Odczyt. 18 Transmisja nabożeństwa majowego z kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze. 19 Rozmaitości. 19,30 „Na widnokręgu". 20 Transmisja uroczystego apelu z Korpusu Kadetów Nr. 1 we Lwowie. 20,30 Muzyka lekka 22,05 Koncert Chopinowski. 22,40 Feljeton. 22,55 Komunikat meteorologiczny. 23 Muzyka taneczna. 23,30 Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na „Wyspie Niedźwiedziej". 3,35 Muz. taneczna.


**Siedem groszy**

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

CENTRALA
KATOWICE UL. SOBIESKIEGO 11, TEL. 9-59 do 9-1?

REPREZENTACJE
KATOWICE, UL. MARJACKA 3, TEL. 960
SOSNOWIEC, UL. 3-MAJA 5a, TEL. 512
DĄBROWA UL. STASZICA 33
CZELADŹ UL. BYTOMSKA 56
KRÓL.-HUTA, UL. ZJEDNOCZENIA 2, TEL. 625
RYBNIK, UL. ZAMKOWA 8, TEL. 27
BIELSKO, UL. PRZEKOP 11
BEUTHEN, O/S. KAIS. FRANZ JOSEPH PL. 10, TEL. 20-18
POZNAŃ, UL. DĄBROWSKIEGO 76
CZĘSTOCHOWA, UL. N. M. PANNY 53 m. 16
KRAKÓW, UL. KARMELICKA 19
ZAWIERCIE, UL. 3-MAJA 9


| Sobota 27 maja 1933 | Dziś: Magdaleny<br>Jutro: Augustyna b. w.<br>Wschód słońca: g. 3 m. 47<br>Zachód: g. 20 m. 05<br>Długość dnia: g. 16 m. 18 |
|---|---|

**KALENDARZ KSIĘŻYCOWY.**
Wschód księżyca: g. 5 m. 17
Zachód księżyca: g. 23 m. 25

**ZMIANA KSIĘŻYCA.**
Środa 24. V. o godz. 11,07 nów,
do czwartku, 1. VI. godz. 12,53 pierw. k.

# Nieprzyzwoity włóczęga

Policja w Król. Hucie przytrzymała w piątek miejskiego Ludwika Szwarca bez stałego miejsca zam., który, chodząc po podwórzach, wyśpiewywał lokatorom na melodję krakowiaka najnowszy utwór: **„Nasz siwy dziadek po Egiptach jeździł, a u nas bezrobotnych bieda śmierdzi" itd.** Włóczęgę odstawiono do aresztu. (iL.)

# Ponure samobójstwo

## w szpitalu

W dn. 23 bm. o godz. 4 rano powiesił się w ustępie **lecznicy Spółki Brackiej w Wodzisławiu 45-letni Józef Wróbel** z Wisły Wielkiej. Denat przebywał w szpitalu w lecznicy na kuracji od stycznia br. jako nieuleczalny gruźlik. Osierocił on żonę i 4 nieletnich dzieci.

# Odpowiedzi Redakcji

— **W. P., Starawieś Książęca.** Należy wnieść podanie od Banku Gospodarstwa Krajowego, załączając wyciąg hipoteczny, polisę ubezpieczeniową, plan budowy (rysunek), fotografję budowy w jej stanie obecnym. Pożyczka udzielana bywa na okres do 45 lat i oprocentowana do 3-ech od sta rocznie.

— **Waldemar Gadacz, Rożdzień.** Niech Pan sobie nie zawraca głowy głupstwami. Taka „uczelnia" nie da Panu zawodu i kawałka chleba, a narazi tylko na niepotrzebną stratę pieniędzy. Jeśli ma Pan ochotę i zdolności do tego rodzaju pracy, to niech Pan się stara o przyjęcie do policji.

— **Szkoła Przysposobienia Kupieckiego w Katowicach.** Wszelkie komunikaty zamieszczamy za opłatą 1 zł. (wzmianka 10-cio wierszowa), którą wpłacić należy w znaczkach pocztowych.

— **E. K. M.** Przesłanego nam wierszyka nie możemy zamieścić. Jest jeszcze bardzo naiwny i nie wskazuje na talent literacki.

# Skargi niemieckie ze Śląska Polskiego przed Ligą Narodów

## Odroczenie skarg do następnej sesji

Z Genewy donoszą:

Rada Ligi zajęła się trzema petycjami niemieckiemi z Górnego Śląska. Na jednem z poprzednich posiedzeń Rada przyjęła raport komitetu, według którego Rada ma formalne prawo do rozpatrywania tych petycyj, ale winna w każdym wypadku sama zdecydować czy jest możliwem i celowem wchodzić w meritum poruszanych w nich spraw przed zakończeniem będących w toku procesów przed sądami polskiemi. Na podstawie tego raportu Rada w odniesieniu do petycyj Bieńka i Koziołka zdecydowała odroczyć je do następnej sesji ze względu na to, że pretensje ich są rozpatrywane przez Sąd Najwyższy w Warszawie. W sprawie petycyj Volksbundu dot. szpitala w Rybniku, Rada stwierdziła wybitnie prawniczy charakter problemu poruszonego w petycyi i powierzyła komitetowi prawników, który zostanie wyznaczony przez przewodniczącego Rady jego rozpatrzenie.



*Jak donosiliśmy, w Sztokholmie odbyła się wielka demonstracja, w której wzięło udział 50 tys. osób, skierowana przeciw komunizmowi. Ilustracja nasza przedstawia fragment pochodu, który przeciągnął ulicami Szwecji.*

# Obywatel polski aresztowany w Gdańsku

Z Gdańska donoszą:

Właściciel wytwórni filmowej w Warszawie p. Marjan Fuchs, który przybył tu w celu dokonania zdjęć dla kroniki filmowej, mającej zobrazować obecną sytuację przedwyborczą w Gdańsku został aresztowany po sfilmowaniu jednego obrazu z akcji wyborczej. Komisarz generalny interwenjował u władz gdańskich celem wyjaśnienia przyczyny aresztowania p. Fuchsa, który jest obywatelem polskim.

# Kupcy litewscy przybędą do Polski

Agencja „Pid" donosi z Wilna, że wśród zgłoszeń na targi północne, które otwarto będą w sierpniu br., zapowiedziany został również przyjazd grupy kupców litewskich. Będzie to pierwszy kontakt świata handlowego litewskiego z Polską. Kupcy litewscy przybywają dla dokonania zamówień na manufakturę i wyroby metalurgiczne.

# Zakupy zbiorów dla Muzeum Narodowego

Dyrekcja warszawskiego Muzeum Narodowego poczyniła w Wiedniu zakupy rozmaitych zbiorów muzealnych za sumę 100 tys. zł. M. in. nabyto historyczne makaty, bronzy i figury z porcelany włoskiej, pochodzące z wieku XVI. Kolekcja wiedeńska obejmuje przeszło 100 eksponatów. Należność będzie zapłacona w bonach miejskich, wypuszczonych przez Warszawę.

# Gad krzyżacki jest nienasycony

## Mowa Papena na zjeździe Niemców z pogranicza

Z Berlina donoszą:

Pod Osnabrueck odbyła się 25 bm wielka manifestacja z okazji zjazdu Niemców z obszarów pogranicznych. W olbrzymim pochodzie wzięło udział około 40.000 uczestników, rekrutujących się przedewszystkiem z pośród delegacyj z odłączonych od Niemiec obszarów i mniejszości niemieckich zagranicą.

Wicekanclerz von Papen wygłosił do zebranych mowę polityczną, której przypisuje się tu szczególne znaczenie. Mówił on m. in. o rozbiciu Europy na liczne państwa i o „zbałkanizowaniu" jej przez traktat pokojowy, zaznaczył przytem, że Niemcy w Europie rozdzielono na 25 państw, a ⅓ narodu niemieckiego żyje poza granicami Rzeszy. Zdaniem mówcy Wilson nie znał panującego we wschodniej Europie chaosu narodowościowego, gdy proklamował prawo samostanowienia narodów.

## Przed zawarciem pokoju między Japonją i Chinami

Z Pekinu donoszą:

W gmachu poselstwa japońskiego w Pekinie obradowała 26 bm. specjalna komisja pokojowa, która opracować ma traktat pokojowy.

Wybrano również specjalną komisję pod przewodnictwem jednego z sztabowych oficerów japońskich, która bada obecną sytuację na linji bojowej, przyczem zadaniem jej jest również przeprowadzenie demobilizacji wojsk japońskich i chińskich za linję demarkacyjną.




— W niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd rady naczelnej związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce. Zjazd, który obejmie delegatów całego państwa, omówi obecną sytuację właścicieli nieruchomości miejskich oraz rozpatrzy szereg wniosków zmierzających w kierunku poprawy tej sytuacji. Uchwały zjazdu mają być przedstawione przez specjalną delegację premierowi oraz wchodzącym w grę ministerstwom.

— Sąd starościński, rozpatrujący sprawę studentów oskarżonych o zwołanie wiecu w domu akademickim przed kilku dniami, bez zgłoszenia go u władz administracyjnych, skazał dwóch studentów na 4 tygodnie bezwzględnego aresztu.

— Związek artystów scen polskich zgłosił się do państwowego funduszu pracy o subsydjum na zorganizowanie teatru objazdowego, któryby dał zatrudnienie bezrobotnym aktorom.

— 1 czerwca odbędą się w Rydze rokowania polsko-łotewskie w sprawie zawarcia umowy co do opieki nad obywatelami polskimi, zamieszkałemi na Łotwie i Łotyszami mieszkającemi w Polsce.

— Skład delegacji polskiej na zwołaną do Bukaresztu konferencję państw bloku agrarnego został ostatecznie ustalony. Delegacji polskiej przewodniczyć będzie minister Skarbu, p. Zawadzki.

— Przez premjera francuskiego Daladiera przyjęty został ambasador polski w Paryżu, p. Chłapowski. Ambasador Polski ponownie przedłożył premjerowi Daladierowi zastrzeżenia Polski co do ewentualnego podpisania przez Francję paktu 4 mocarstw. Rozmowy trwały około godziny. Mimo pewnych zastrzeżeń co do paktu 4 mocarstw, czynionych przez Małą Ententę, nadeszła do Paryża w piątek wiadomość, że przedstawiciel Jugosławji w rozmowach genewskich oświadczył miał, iż wobec zmiany tekstu paktu 4 mocarstw, Mała Ententa nie uważa, by akt ten szkodzić miał jej interesom. Wiadomość ta wywołała w politycznych kołach Paryża pewne zdziwienie, tembardziej, że takie oświadczenie poprzedziły niewątpliwie poufne rozmowy Polski z Małą Ententą, których interesy w tem wypadku zbiegły się ściśle. W każdym razie Polska trwa na swojem stanowisku.

— Sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, przyjął ambasadora japońskiego Otę w sprawie zamierzonego kupna kolei wschodnio-chińskiej przez Mandżurję.

— W kołach kongresu amerykańskiego krąży pogłoska o zamiarze odwołania amerykańskiego delegata na konferencje rozbrojeniową, Normana Davisa, z powodu interesów kredytowych, jakie ma z bankiem Morgana.




# Kobiety w spisku poznańskim

79)

Ale chociaż sokolic i skautek poznańskich nie wtajemniczano w cele konspiratorów, wiedziały one dobrze, do czego zmierzają druhowie. Do przyszłej rozprawy orężnej z Niemcami przysposobiano się przecież jawnie. Mężczyźni w Sokole i Skaucie ćwiczyli musztrę; w każdą niemal niedzielę mieli ćwiczenia wojenne, „zdobywali jakieś dworce", „staczali potyczki", „transportowali broń i żywność" i t. p.

Sokolice i skautki brały udział w tych ćwiczeniach jako samarytanki. Nadto zaprzągnięte zostały do ćwiczeń musztry, uczyły się gotować w polu, a czasami pomagać musiały w ćwiczeniach budowy mostów, wysyłane były na wywiady i t. p. ćwiczenia wojskowe.

Cały ten ruch przysposobiania wojskowego wśród kobiet polskich w Poznaniu, koncentrował się głównie w rękach Marji Wierzejewskiej, siostry znanego spiskowca Wincentego Wierzejewskiego. Niepoślednią rolę odegrały przedewszystkiem drużynowe pierwszych żeńskich drużyn harcerskich Szafranówna i Woźniakówna. Liczba zasłużonych kobiet z tego okresu, jest niezwykle duża i trudno je wszystkie wymieniać. Jest faktem niezaprzeczonym, że poznanianki dały dowód nieustraszonej odwagi, i przyczyniły się w wielkiej mierze do pomyślnej dla nas rozprawy orężnej z Niemcami.

Pierwsze kobiety poznańskie wtajemniczone zostały do spisku w roku 1917. Wtajemniczenie ich, stało się rzeczą konieczną. Od szeregu lat matki, siostry i narzeczone wybitniejszych spiskowców, spełniały różne polecenia, związane z pracą konspiracyjną spiskowców.

Wicek Wierzejewski, ukrywający się pod pseudonimem „Orsza", komunikował się z innymi spiskowcami przez swoją siostrę Marję, która będąc urzędniczką w Banku Związku Spółek Zarobkowych, w biurach tegoż banku przy Alejach Marcinkowskiego urządziła formalną centralę dla gońców, którzy przynosili raporty albo otrzymywali rozkazy.

Trudno było utrzymać Marję Wierzejewską w nieświadomości. Wszak domyślała się o co chodzi. Znała kryjówki spiskowców, dopomagała materjalnie i narażała się władzom niemieckim przez swoją działalność.

Piłatowi postarała się o bezpieczne mieszkanie u siostry Wacława Wolkiewicza przy ulicy Kolistej 4. Siostrę Wolkiewicza trzeba było również wtajemniczyć, kogo ukrywa.

Do spisku trzeba było wtajemniczyć również rodzinę Piłata, a zwłaszcza matkę jego i siostry Marję, Bronkę i Pelę.

U Piłata w domu odbywały się konspiracyjne zebrania, magazynowano olbrzymie zapasy broni. Wszak samych karabinów nagromadzono więcej niż 200. Matka i siostry Piłata zaprzęgnięte zostały do czyszczenia broni i ukrycia jej przed bacznem okiem policji.

I chociaż policja pruska przeprowadziła więcej niż 20 rewizyj broni i amunicji, nic nie znalazła. A cóżby się stało, gdyby te olbrzymie zapasy zostały znalezione?

Matka Piłata spełniała i inną rolę. Spiskowcy, którzy jako żołnierze pruscy wyruszać mieli na front, zwracali się do niej o pomoc w pozostaniu w Poznaniu, przy pomocy „polskiej choroby". Wacław Turkiewicz, Jan Cieśliński, Wiktor Falkenstein i z 30 innych spiskowców, otrzymali zastrzyk terpentyny w nogę lub rękę i pozostawali w szpitalach poznańskich.

Piłatowa wiedziała, że naraża się na długoletnie kary więzienia, nie lękała się jednak w spełnianiu swego patrjotycznego obowiązku.

Chociaż uszło jej to wszystko płazem, to jednak los, nie zaoszczędził jej 7 dni więzienia za ukrywanie w mieszkaniu przed władzami jej najstarszego syna, wybitnego spiskowca. To samo zresztą spotkało jej córkę Marję, którą policjant Pietsch w czasie aresztowania Piłata, zranił szablą, a potem doniósł fałszywie, że Marja Piłatówna, w obronie swego brata rzuciła się na policjanta. (Ciąg dalszy nastąpi).




123)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą. W jakiś czas potem, w pewnej chatce rozgrywała się tragiczna scena. Mianowicie przybył do niej bogaty wieśniak w towarzystwie urzędnika sądowego, aby zlicytować chatę i przyległy grunt za dług, zaciągnięty w lepszych czasach, którego właścicielka gospodarstwa i matka jasnowłosego niemowlęcia nie mogła spłacić, bowiem wszelkie zarobki pochłaniała choroba jej męża, która go przyprawiła o śmierć. Nie pomagają błagania kobiety i zapewnienia, że zapłaci należność z pracy rąk, zachłanny gospodarz Fiedler nie chce się na to zgodzić i żąda natychmiastowej wypłaty pieniędzy...**

*

Kobieta spoglądała z rozpaczą wokoło siebie.

— Mam zaledwie pięć guldenów — wyszeptała stłumionym głosem.

— No więc! I jeszcze gadacie, że mi dług chcecie zapłacić! A skąd? Czy myślicie, że wam pieniądze skapną z nieba? A choćby nawet tak było, to za pół roku byłaby stara historja. Znowu nie moglibyście zapłacić. Byłbym więc głupcem, gdybym sam sobie niepotrzebnie chciał podrożyć chatę z wszystkiem, co do niej należy!

Wendelingowa, tak się bowiem nazywała młoda kobieta, ukryła twarz w dłoniach. Cała zanosiła się od płaczu. Nawet w komorniku sądowym, który do podobnych scen był przyzwyczajony, odezwało się serce na widok takiej niedoli.

Chłop miał odchodzić, ale Wedelingowa rzuciła się przed nim na kolana.

— Fiedlerze, — błagała rzewnemi łzami, — choć nie mam pieniędzy, ale mam dwoje rąk do pracy. Jeżeli nie może być inaczej, pójdę do was na służbę i nie będę żądała ani grosza myta, dopóki się wam do fenyga nie wypłacę!

Był to krzyk rozpaczy. Czy wzruszył Fiedlera? Takby się prawie zdawało, gdyż chłop stanął na miejscu.

— Jeżeli masz ochotę zgodzić się do mnie, no, to rzecz inna... hehehe, macie zgrabną figurę, a jak się zgodzimy i...

Jeszcze chciał bryznąć jakiemś słowem plugawem. Lecz głos zamarł mu w gardle, gdyż kobieta zerwał się z ziemi. Z twarzy jej ustąpiła ostatnia krwi kropelka. Oczy codopiero zapłakane zapłonęły ogniem gniewu.

— Precz... precz! — zawołała w najwyższem rozdrażnieniu. — Jeszcze jestem dotąd panią w domu! Precz... podły gałganie!

Uczucie obrażonej dumy niewieściej nawet tej biednej kobiecie w żałobie nadawało taką godność, że Fiedler cofał się przed jej wzrokiem.

Wkrótce jednak odzyskał dawną bezczelność.

— Podły gałganie? — wycedził przez zęby. — Podły gałganie? Hehe, za to mi odpowiecie. Teraz dopiero poznacie podłego gałgana. Taka żebraczka jeszcze przezywa gospodarza Fiedlera! Powiadam wam, że w zagrodzie Fiedlera w każdym razie jest lepiej, jak o głodzie i chłodzie na ulicy lub też pod płotem!

Wendelingowa stała wciąż blada i nieporuszona. Pod jej wzrokiem wytężonym Fiedlerowi coraz gorzej robiło się na sumieniu.

— Słyszałeś pan, panie komorniku, na co ta kobieta sobie pozwala, — zwrócił się do urzędnika. — Idźmy więc sobie. Nie płaci i jeszcze wyzywa! Hehehe, zaczynajmy licytację!

Obaj mężczyźni natychmiast wyszli. Gdy drzwi zamknęły się za nimi, upadła Wendelingowa obok kołyski wśród głośnego płaczu.

— O mój Boże, mój Boże! — łkała żałośnie. — Czyś mnie już zupełnie opuścił? Czemu to umarł mój mąż i pozostawił mnie samą na łasce losu i na pastwę złych ludzi?

Gorycz wezbrała w jej sercu. Twarz ukrywszy w dłoniach, płakała rzewnemi łzami.

Donośny i przenikliwy głos dzwonka wyrwał ją z głębokiej zadumy. Doznawała uczucia, jak gdyby brzęk dzwonka rozdzierał jej serce. Wiedziała bowiem, co to miało znaczyć. Sługa gminny chodził po wsi i zwoływał ludzi na licytację. Wkrótce też zawrzało, jak w ulu. Ze wszystkich stron zbiegali się ludzie. Najwięcej było kobiet.



**Fiedler stanął naprzeciw stołu...**

Oddawna już wiedziano, w jakiej biedzie była wdowa Wendelingowa, a niejedna gaździna w skrytości serca wybrała już sobie przedmiot swojej pożądliwości i chciała go teraz nabyć za marne pieniądze. Wkrótce cała wieś się zbiegła.

Wendelingowa z rozpaczą załamywała ręce, gdy własnemi oczyma patrzeć musiała na to, jak pachołcy pod nadzorem woźnego sądowego, weszli do izby i tak jej miłą i drogą chudobę wynosili na dwór. Wtedy już więcej płakać nie mogła. Z niemą rozpaczą i wielkiemi, suchemi oczyma patrzyła na postępowanie ludzi bez serca. Nie pozostawiono jej ani źdźbła jednego. Zabrano jej nawet obraz zmarłego męża. Możliwą było, że go kto zakupi za kilka groszy ze względu na wartość ramy. Musiałaby nawet w tkim razie być wdzięczną, gdyby nabywca wyciął bezwartościowy karton z ramy i oddał go wdowie.

Tymczasem dziecko się obudziło. Rzewny płacz, odpowiadający w zupełności ogólnemu nastrojowi, wyrwał nieszczęśliwą kobietę z głębokiej zadumy. Łzy spływały na twarz niemowlęcia, gdy je matka przykładała do piersi. Ach, dziecko to było jedyną jej własnością! W tej chwili zabierano nawet kołyskę, w której spało dziecko, i wyniesiono ją przed dom.

Fiedler stał przed drzwiami i szyderczym wzrokiem spoglądał dokoła.

— Na co wam potrzebna kołyska? — zawołał drwiąco, gdy nieszczęśliwa matka błagała go złamanym z bólu głosem, by jej choć tę jedną rzecz pozostawił. — Nie macie nawet miejsca, gdziebyście ją postawili. Na plecach jej przecie nie poniesiecie, gdy żebrać będziecie po gościńcach. Swojego bębna owinąć możecie w jaką starą szmatę.

Wtedy Wendelingowa wzniosła z groźbą rękę na człowieka bez litości.

— Fiedlerze, Fiedlerze! — zawołała, — Pan Bóg was jeszcze ukarze! Strzeżcie się, aby brak serca, jaki mi okazujecie, nie zemścił się jeszcze kiedy na waszem własnem dziecku.

Chłop zaśmiał się dziko i wyszedł przed drzwi, gdzie licytacja już się rozpoczęła. Z początku nie brał w niej żadnego udziału. Drobne przedmioty gospodarskie chętnie pozostawiał wieśniaczkom, które się zbiegły ażeby skorzystać z nieszczęścia biednej wdowy. Tylko od czasu do czasu szyderczy uśmiech pojawił się na jego mięsistych ustach, gdy jaki przedmiot szczególnie drogi Wendelingowej, przechodził w obce ręce, a nieszczęśliwa kobieta za każdym razem, przygnębiona wrażeniem, wybuchała płaczem. Wkrótce zawrzało jak w ulu. Wszędzie krzątali się ludzie, unosząc przedmioty kupione za bezcen.

Nastąpiła krótka pauza. Połowa chudoby była już sprzedaną. Fiedler zniecierpliwił się. Jak długo miał jeszcze czekać, aż główna posiadłość nie przyjdzie pod młotek? Fiedler poszeptał parę słów z komornikiem. Gdy licytacja na nowo się rozpoczęła, oświadczył komornik, że najprzód przystąpi do sprzedaży głównego objektu, to jest chaty i należącego do niej pola.

Z dzieckiem na ręku stała Wendelingowa blada i bez ruchu i opierała się o ścianę domu, który dotąd był jej gniazdem rodzinnem, a z którego ją dziś wyrzucano. Uginała się pod ciężarem niedoli.

— Panie Boże, — szeptała drżącemi ustami, — zlituj się nademną! Fiedler, chłop bez sumienia, zabiera mi moją chudobę. Nie mam gdzie głowy skłonić. Choćbym pracować chciała, nie znajdę przytułku, bo nikt nie przyjmie służebnicy, będącej matką dziecka. Jestem bezdomną żebraczką, zmuszoną prosić obcych ludzi o kawałek chleba. A gdy mi go odmówią, zginę gdzie marnie pod płotem wraz z dzieckiem. Zmiłuj się, Panie, nie opuszczaj nas!

Równocześnie odezwał się głos komornika. Urzędnik ten siedział za stołem i trzymał w ręku młotek, którym uderza w stół, ilekroć jakiś przedmiot przechodził w obce ręce. Za każdem uderzeniem młotka Wendelingowa doznawała gwałtownego wstrząśnienia, jakby jej kto nożem serce przebijał. Teraz odczytywał komornik tytuł własności i taksę domu. Potem rozpoczęła się licytacja. Fiedler opuścił swoją placówkę przy drzwiach. Stanął naprzeciw stołu, rozkroczył nogi i butnie spoglądał dokoła. Twarz mu promieniała źle ukrywaną radością. Był pewnym zwycięstwa. Z pewnością liczyć mógł na to, że posiadłość nabędzie za psie pieniądze. Jedynym bowiem współzawodnikiem mógł być tylko wójt. Obaj jednak chłopi umówili się poprzednio już, że wójt wstrzyma się od licytacji. Tak więc tłusty kąsek miał dostać się Fiedlerowi.

Majątek zdobyty pozostawał tak, czy siak, w rodzinie, bo było rzeczą postanowioną, że ryży syn wójtowy miał ożenić się z blondynką Marysią, córką Fiedlera.

Fiedler rozpoczął licytację od pięciu set guldenów.

Komornik obejrzał się dokoła.

— Pięćset guldenów! — zawołał donośnym głosem. — Kto daje więcej?

Pytanie to postawił tylko dla zadośćuczynienia formalności. Wiedział bowiem, że nikt więcej nie zaceni.

— Kto daje więcej? — powtórzył. — Pięćset guldenów po raz pierwszy. Kto daje więcej?

Panowała niczem nie zmącona cisza. Słychać było tylko rzewne łkanie wdowy, która przykucnęła na progu.

— Pięćset guldenów po raz drugi!

Znowu pauza. Fiedler czerwieniał się z rozdrażnienia. Małe oczy błyszczały.

— No, wreszcie zrób pan koniec! — zamruczał do komornika.

Urzędnik skinął głową i podniósł młotek.

— Pięćset guldenów po raz...

Trzeci! chciał zawołać i przybić młotkiem.

Któż jednak opisze jego zdumienie i wściekłość Fiedlera, kiedy głęboki i czysty głos męski zawołał:

— Sześćset guldenów!

Komornik stał zdumiony z podniesionem w górę ramieniem i wyłupionemi oczyma wpatrywał się w nowego kupca.

Przybyszem był smukły, wytwornie ubrany mężczyzna z czarnym wąsem i ciemnemi, błyszczącemi oczyma. Okryty był eleganckim płaszczem, a na głowie miał miękki, pilśniowy kapelusz. W towarzystwie jego znajdowała się również elegancko ubrana kobieta, widocznie służąca. Co to były za przybysze? Skąd przychodzili? Kilku wieśniaków stojących na samym końcu, wiedziało coś o tem. Przed niespełna kwadransem przyjechali obcy państwo powozem. Stanęli przed karczmą popasem. Nie zastali jednak nikogo, prócz starej sługi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# Miljonów dorobił się na oszustwie

## Sensacyjny proces największego bankiera świata Morgana

Stany Zjednoczone uchodziły za kraj t. zw. klasycznego kapitalizmu. Dziś, gdy w całym świecie odbywa się wielki proces przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu, kiedy coraz głośniej i coraz powszechniej mówi się o jego zmierzchu a nawet bankructwie, znowu wskazuje się na Amerykę, jako na kraj, w którym zwyrodnienie ustroju kapitalistycznego przybrało formy najjaskrawsze.

### Dyktatura banków

W okresie „prosperity". konjunkturalnego dobrobytu, wszystko było pozornie dobrze. Dopiero w momencie zupełnego załamania się podstaw systemu gospodarczego Stanów, w chwili powszechnego krachu, wobec niebywałej lawiny bankructw, niosącej nędzy i 16 miljonów bezrobotnych Ameryka ocknęła się pewnego dnia i spostrzegła, że cały ów niebywały rozwój lat powojennych i zbudowany na nim system spoczywał na glinianych nogach i że największa republika świata ugina się pod ciężarem najokropniejszej z dyktatur, dyktatury kilku wielkich banków.

### Generalny atak na bankierów

Przyszła reakcja. Walkę o uzdrowienie życia gospodarczego i politycznego Stanów Zjednoczonych i wyrwanie go z pod przemożnego wpływu kilku potężnych grup finansowych podjął nowy prezydent Roosevelt. Poszczególne jej etapy obserwowaliśmy w miarę rozgrywania się dramatycznych wypadków po załamaniu się dolara, obecnie Roosevelt przystąpił do generalnego ataku, poczynając od najpotężniejszej grupy największego bankiera świata J. P. Morgana, którego pociągnięto przed sąd komisji senackiej.

### Jan Pierpont Morgan jun.

Dynastję Morganów w Ameryce zapoczątkował ojciec obecnego potentata Jan Pierpont Morgan sen., którego potęga datuje się od wielkiego krachu w r. 1893. Syn jego, Jan Pierpont Morgan jun. wypłynął dopiero po śmierci swego ojca i odrazu okazał się wielkim talentem finansowym i organizatorskim. Swój dom bankowy rozbudował do miary światowej potęgi w okresie wojny. Pożyczył on wówczas koalicji ponad pół miljarda dolarów i finansował dostawy amerykańskie dla Europy, zarabiając olbrzymie sumy. Przypisuje mu się wielki wpływ na przystąpienie Ameryki do wojny. Po wojnie Morgan przyczynia się do stabilizacji franka, udziela Niemcom 200 milj. dolarów pożyczki i pośredniczy w większości prywatnych pożyczek amekańskich dla niemieckiego przemysłu. W Ameryce Morgan objął kontrolę finansową nad olbrzymią częścią przemysłu, handlu i finansów, miał na swym żołdzie szereg najwpływowszych polityków, dzięki czemu stał się prawdziwym dyktatorem nietylko życia gospodarczego, ale i politycznego Stanów. W interesach koncernu Morgana leży tajemnica wielu posunięć polityki amerykańskiej, która taki wielki i tak ujemny wpływ wywarła na rozwój sytuacji politycznej i gospodarczej świata.

### 11 bankierów na ławie oskarżonych

Śledztwo przeciwko Morganowi prowadzi prokurator Pecor, w skład komisji wchodzi 11 senatorów obu głównych partji. Śledztwo to wywołało tak olbrzymie zainteresowanie wśród publiczności, że musiano zmobilizować wszystkie rezerwy policyjne celem utrzymania porządku. Sala posiedzeń była przepełniona ciekawymi, rekrutującymi się z najlepszego towarzystwa wielkiej finansjery oraz ciężkiego przemysłu.

11 współodpowiedzialnych dyrektorów jego banku sprowadzono do sali posiedzeń pod eskortą detektywów. Dzienniki zapowiadają, iż w czasie śledztwa wyjdą na jaw sensacyjne rewelacje, ilustrujące metody kupieckie Domu Bankowego Morgan. Śledztwo potrwa prawdopodobnie dłuższy czas i nie skończy się przed lipcem. Zaznaczyć wypada, że wśród bankierów przesłuchiwanych przez komisję śledczą znajduje się również były ajent reparacyjny Parker.

Morgana broni całe kolegjum najświetniejszych prawników z b. ambasadorem amerykańskim w Londynie Johnem Davisem na czele.

Komisja śledcza posiada dokumenty, charakteryzujące działalność poszczególnych zagranicznych placówek domu bankowego. W papierach tych najdują się nazwiska wielu wybitnych przedstawicieli zagranicznego świata politycznego i finansowego, którzy ściśle i poufnie współpracowali z Morganem.

### 2 lata nie płacił podatku dochodowego

W czasie pierwszej rozprawy ujawniono ciekawy fakt uchylania się Morgana w ciągu dwu lat od płacenia, podatku dochodowego, gdyż według jego zeznań, dochód jego nie dosięgał granicy 4000 dolarów (!). Według ksiąg bankowych, które zostały w swoim czasie skonfiskowane i oddane do dyspozycji komisji senackiej, prowadzącej śledztwo, aktywa banku Morgana w 1932 r., wynosiły 434 milj. 728.000 dolarów. W r. 1931 zaś sięgały zawrotnej cyfry 703 miljonów dolarów.

Szczególnie wielkie wrażenie zrobiło odczytanie listy, zawierającej nazwiska około 60 osób ze świata finansowego, bankowego i politycznego, które, jak się okazało, były dłużnikami firmy Morgana.

W liście tej przedewszystkiem zwracają uwagę nazwiska Normana Davisa, generała Dawesa, Mitchella, b. prezesa National City Bank of New York, obecnie znajdującego się pod zarzutem niepłacenia podatku dochodowego, Myrona C. Taylora, prezesa Rady administracyjnej trustu stalowego, Richarda Whitney'a, prezesa giełdy dewizowej w Nowym Jorku, Mortimera Bucknera, prezesa Izby kompensacyjnej w Nowym Jorku. Mitchell dotychczas nie zwrócił długu 6 miljonów dolarów, jaki zaciągnął w Banku Morgana, natomiast Dawes i Taylor już spłacili swoje pożyczki.

W kołach Kongresu zapanował nastrój, który może przyczynić się do wytoczenia postępowania dyscyplinarnego oraz nawet złożenia z urzędu całego szeregu wyższych urzędników Federal Reserve Bank. Na posiedzeniu komisji zgłoszono wniosek postawienia w stan oskarżenia byłego ministra finansów, a ostatnio ambasadora w Londynie multimiljonera Mellona, oraz ostatniego ministra skarbu w rządzie prezydenta Hoovera, Ogdena Millsa. Zarzucane są im machinacje w porozumieniu z koncernem Morgana.

### Metody korupcji

Według oświadczenia George Whitney, jednego ze wspólników Banku Morgana, w banku tym znajdowało się 18 miljonów dolarów, jako rezerwa na pożyczki niewystarczająco zabezpieczone. W r. 1929 Morgan i jego wspólnicy zapłacili 11 miljonów dolarów podatku dochodowego.

Na liście osób, mogących kupować papiery wartościowe na mocy specjalnego układu z bankiem Morgana, figurują nazwiska sekretarza Skarbu Woodina, senatora Mac Adoo, pułk. Lindbergha, Ovena Younga, Thomasa, Lamonta, b. sekretarza Skarbu, Raskoba, dyrektora firmy General Motors, przewodniczącego Komitetu Narodowego Demokratów, który popierał w swoim czasie kandydaturę Roosevelta na prezydenta, a wreszcie Juljusza i Henryka Morganów, synów bankiera. Wzmiankowany układ pozwalał nabywać wymienionym powyżej osobom niektóre papiery wartościowe poniżej cen. notowanych na giełdzie. Na podstawie układu wszystkie te osoby nabywały w roku 1929 akcje „Alleghany Corporation" po cenie, jaką płaciła za te akcje firma Morgana, t. j. po 20 dolarów, podczas gdy na giełdzie kosztowały one 75 do 37 dolarów. Wśród tych, którzy korzystali z tego systemu, rzucono również nazwisko b. prez. Stanów Zjedn. Coolidge'a.

### O zmianę systemu

Proces Morgana zrobił olbrzymie wrażenie na całym świecie. Jego wynik zadecyduje o układzie stosunków finansowych i niewątpliwie politycznych w Stanach Zjednoczonych. Od jego rezultatów zależeć będą losy dolara.

Trudno przewidzieć, czy w tej dramatycznej walce Roosevelt zmoże bankierów, czy bankierzy Roosevelta. Proces wytoczony Morganowi, to próba naprawy systemu, którego zwyrodnienie sprowadziło ogólną katastrofę. Rzeczy jednak zaszły niewątpliwie zadaleko, aby próba naprawy miała się powieść. Uzdrowienie stosunków może przynieść tylko zmianą systemu. Zrozumienie tej prawdy rośnie coraz szybciej w kraju najbardziej zwyrodniałego kapitalizmu, w Stanach Zjednoczonych.

# Polskie żelazo do Rosji

## Zamówienia sowieckie w przemyśle polskim

Z Warszawy donoszą:

**Pertraktacje polsko-sowieckie w sprawie dostawy żelaza zostały ostatecznie pomyślnie zakończone. Zamówienia sowieckie obejmują dostawę wartości około 30 miljonów złotych z terminem wykonania zamówienia do końca bież. roku. Huty „Królewska i Laura" otrzymały zamówienie na 50 tys. ton. Huta „Pokój" zawarła w Berlinie umowę również na 50 tys. ton. Pertraktacje, dotyczące innych hut, nie zostały jeszcze zakończone. Wobec pomyślnego wyniku paryskiej podróży wiceministra Koca, która dotyczyła sprawy dyskonta weksli, kwestja finansowa tych zamówień nie będzie zdaje się już także przedstawiała zbytnich trudności.**

# Powietrzna wycieczka po Polsce

## uczestników zjazdu gwiaździstego

W piątek, 26 bm. przylecieli do Torunia uczestnicy zjazdu gwiaździstego awionetek. Jako pierwsza wylądowała o godz. 14,30 awionetka czeska z płk. Plassem i kpt. Hessem. Ogółem wylądowało w Toruniu 11 awionetek. Nie doleciała do Torunia awionetka pilotowana przez znanego pilota czeskiego Nowaka, który z niewiadomych powodów zmuszony został do lądowania w odległości 15 km. przed Toruniem około Złotorji. Z gośćmi przyleciał również podsekretarz stanu Siedlecki. Uczestnicy podejmowani byli śniadaniem przez komitet przyjęcia. Po śniadaniu goście zwiedzili miasto, poczem około godz. 15-ej odlecieli do Rumji pod Gdynią. Przy odlocie złamała podwozie pilotka czeska Kot.

# Francja nie uszczupli swej armji

## Znaczne redukcje już uskutecznione

Z Paryża donoszą:

**W związku z zamierzonem przeorganizowaniem francuskiej armji lądowej „Matin" komunikuje, że premjer i minister spraw wojskowych Daladier, doszedł z generałem Weygandem, zastępcą prezesa Najwyższej Rady Wojennej, oraz generałem Gamelin'em, szefem sztabu generalnego do porozumienia w sprawie trzech punktów. A mianowicie: niema być przedsięwzięta dalsza redukcja liczby dewizyj, która od 1914 r. została już zmniejszona o jedną trzecią. Niema być przedsięwzięte skrócenie czasu trwania służby, który został już również o jedną trzecią skrócony. Natomiast zgodzono się na zmniejszenie liczby powiatowych komend uzupełnień przez przeniesienie tych agend z obrębu dwuch korpusów na sąsiednie korpusy.**

# W godzinę

## z Londynu do Paryża

Z Paryża donoszą:

**Lotnik Lauthe na trzymotorowym samolocie wiozące 6 pasażerów dokonał przelotu z Londynu do Paryża w ciągu jednej godziny 16 minut, osiągając przeciętną szybkość 299 km. na ogdz.**

# Wezuwjusz

## wznowił działalność

Z Neapolu donoszą:

**Od tygodnia trwa wzmożona działalność wulkaniczna Wezuwjusza narazie nie groźna. W głębi krateru wznoszą się olbrzymie płomienie i dają się słyszeć huki. Od czasu do czasu wulkan wyrzuca kamienie.**

# Wędrówka po Górnym Śląsku

## Kamionka pod Mikołowem

Jadąc śliczną asfaltową szosą z Katowic do Mikołowa, spotyka się tuż przed samym Mikołowem, małą wioskę, tworzącą samodzielną gminę, pod nazwą Kamionka. Jest ona jakby przedmieściem Mikołowa i prawdopodobnie w przyszłości zostanie przez Mikołów pochłonięta.

### Aby mniej wydawać pieniędzy

Wioska liczy 634 mieszkańców. Nie tak dawno temu, było ich zaledwie niecałe 400. Świadczy to o niezmiernym rozwoju wioski. Przyciągają tutaj ludzie z Katowic, Król. Huty, Wielkich Hajduków i innych miejscowości przemysłowych, budują sobie mieszkanko i są samodzielnymi gospodarzami.

Zawsze to na wsi, więc można taniej wyżyć. Podatki są daleko mniejsze, a pokus do wydawania pieniędzy, prawie niema wcale. Ani kina, ani kawiarni, ani sklepu z cukierkami lub innemi rzeczami luksusowemi.

Ludzie stają się praktyczni. Uciekają od zła, nie ufając swoim słabym charakterom i nie wierząc zbytnio w „silną wolę".

Tak rozumują napływowi obywatele Kamionki — miejscowym, „niebezpieczeństwo" życia miejskiego jest prawie nieznane.

### Rolnictwo podmiejskie mimo wszystko się opłaca

Kamionka, jak wszystkie gminy polskie, zaznała też kryzysu gospodarczego, chociaż dotknął on miejscową ludność dość oględnie. Gospodarze, chociaż za psie pieniądze, zawsze jednak pozbywają się swoich produktów. Jakoś sobie radzą, dzięki temu, że mieszkają blisko osiedli przemysłowych. Naczelnik gminy Franciszek Żychoń z dumą też zaznacza, że gmina jego jest jeszcze bez długów.

### 68 bezrobotnych

Bezrobociem dotkniętych jest 68 robotników, którzy pracowali na kopalniach hutach katowickich. W porównaniu do swoich współtowarzyszów niedoli w sąsiedniej gminie Piotrowice, powodzi im się odrobinę lepiej. Jest ich mniej i gmina staranniej może się nimi opiekować.

Jak wszystkim bezrobotnym, ckni im się do roboty, bo w tym wiecznem „wylegiwaniu" nasuwają się tylko zdrożne myśli i człowiek łatwo może stać się przestępcą.

### 12 głosów „niemieckich"

W wiosce mieszka tylko jedna rodzina ewangielicka. Wszyscy inni to katolicy, wiernie chodzący do kościoła. Niemców jawnych niema. Charakterystycznem jednak jest, że w czasie wyborów padło na Niemców 12 głosów. Były to głosy protestu i niezadowolenia. W ten sposób chce się władzy dokuczyć.

Bo też i władze sprawiają kłopot mieszkańcom Kamionki. Na policję trzeba biegać daleko do Piotrowic, do urzędu okręgowego znów w innym kierunku daleko do Podlesia. Na pocztę, dworzec i do kościoła idzie się do Mikołowa. Gdyby tak wszystko było w jednem miejscu, życie mieszkańców Kamionki byłoby znośniejsze.




# K. S. Dąb rehabilituje polskie piłkarstwo w Czechosłowacji

## „Polonja" Karwina — K. S. Dąb Katowice 2:4 (2:2)

Bez większych zapowiedzi i szumnej reklamy prasowej wyjechał w ub. czwartek do Karwiny (Śląsk czeski) zespół A-klasowy **Ks. Dąb Katowice**, by uczynić **zadość zaproszeniu KS. „Polonia" w Karwinie.**

Wbrew pewnym obawom, ze względu na możliwość przegrania tegoż spotkania, kierownictwo KS. Dąb poczyniło wszelkie starania, by przedewszystkiem zrehabilitować w Karwinie w oczach tysięcy tamtejszych Polaków piłkarstwo polskie **po fatalnym debiucie ligowego zespołu „Ruchu" z Wielkich Hajduk.**

**KS. Dąb zrehabilitował nasze piłkarstwo w zupełności i zdołał pokonać sympatyczny zespół „Polonji" karwińskiej w stosunku 4:2 (1:1).** Jest to sukces rzeczywiście niebylejaki, bo „Ruch" Wielkie Hajduki pojechał do Karwiny i Ostrawy tuż po odniesieniu tak sensacyjnych zwyciestw jak nad **Florisdorfer FC Wiedeń i Wisłą krakowską.** Widać z tego jasno, że winę porażki ruchu szukać należy w pierwszym rzędzie w zbytniem lekceważeniu przeciwników, oraz w fatalnem kierownictwie, które, nie bacząc na ważność takiego spotkania zagranicą stara się o wciągnięcie materjalnych korzyści z graczy, pozbawiając ich należytej opieki.

Repułacja polskiego piłkarstwa w Czechosłowacji, a zwłaszcza śląskiego po tak skandalicznym występie „Ruchu" siłą rzeczy była mocno zachwiana, dlatego też misja, jaką spełnił Ks. Dąb była niezwykle ważna.

**Katowiczanie przyjęci zostali w Karwinie b. gościnnie, a zawody odbyły się w obecności około 3.000 widzów.** Obie drużyny aczkolwiek obecnie kończą swe mistrzostwa, znajdowały się w świetnej dyspozycji, a o zdobyciu zwycięstwa przez **Dąb, zadecydowała niezwykła ofiarność, jaka cechowała jego graczy.** Karwiniacy początkowo zlekceważyli przeciwnika, przyczem starali się mu narzucić **system gry półwysoki. Dąb, na to odpowiedział grą przyziemną i tem właśnie głównie gra z jego strony zyskała na skuteczności.** Kiedy w pierwszej połowie gra prowadzona była z obu stron zupełnie otwarcie, to w drugiej połowie Dąb dzięki szybkiemu tempu **i dobrej kondycji fizycznej uzyskuje przewagę w polu.** Nie próżnuje również świetnie dysponowany napad, **który zdobywa dwie piękne bramki.** „Polonia" karwińska w drugiej połowie opada na siłach, co odbiło się przedewszystkiem na grze poszczególnych linji.

Mecz powyższy należał do bardzo ciekawych i trzeba przyznać, że i poziom zawodów był b. wysoki, tak że występ KS. Dębu w Karwinie uważać należy za zupełnie udały.

W rozmowie z naszym sprawozdawcą tuż po przyjździe z Karwiny gracze KS. Dębu jak również i kierownicy drużyny wyrażali się z zadowoleniem o gościnie, z jaką przyjęto ich w Karwinie.

## O drużynowe mistrzostwo Polski
### w tenisie

KS. 06 w Mysłowicach, jako jedyny klub ze Śląska, został dopuszczony do rozgrywek tenisowych o mistrzostwo Polski.

Sensacyjne spotkanie graczy klubu z rakietami A. Z. S. Kraków odbędzie się w Mysłowicach na kortach K. S. 06 przy promenadzie, w niedzielę, 28 b. m., o godz. 9,30.

Do Mysłowic przyjeżdżają na zawody: Pozowska, Tarłowski, Horain i Nawratil. Tenisistów mysłowickich czeka ciężka przeprawa.

## Świetne wyniki
### śląskiego narybku lekkoatletycznego
### *Mistrzostwa ŚOZLA junjorów i klasy C*

Na stadjonie w Król. Hucie odbyły się w ub. czwartek tegoroczne mistrzostwa lekkoatletyczne **klasy C. i junjorów.** Startowało **190 zawodników,** przyczem wyniki uzyskane świadczą o doskonałym materjale, jaki w sobie reprezentuje nasz dorobek.

Organizacja zawodów sprawna.

**Wyniki** zawodów przedstawiają się następująco:

### *Junjorzy*

**60 mtr.** Breslauer V Pogoń 7.8, Grochla Stadjon 7.9, Zembowski Częstochowa.

**500 mtr.** Krawczyk Stadjon 1.16.4, Garcorz Sokół, Krzywała 1.11.2, Kłabisz Stadjon.

**100 mtr.** Breslauer V Pogoń 12.4, Krawczyk Stadjon 12.8, Michalik Stadtj.

**1500 metr.** Książek Sokół Katowice 5.03 mi. Klabisz Stadjon, Edek Pogoń.

**Skok w dal:** Breslauer Pogoń 5.74, Pertkowicz Częstochowa 5.64, Kopyciok Sokół Siemianowice.

**Skok w zwyż:** Pertkiewicz Brygada 146½, Skoczylas Sokół Ruda, Swierczyna Naprzód 141½.

**Kula** Ofiara Pogoń 114,2, Krawczyk Stadjon 11.40, Knapik Pogoń 10.98.

**Dysk:** Knapik Pogoń 39.99, Krawczyk Stadjon, Skoczylas Sokół Ruda.

**Oszczep:** Ofiara Pogoń, Katowice 40.85, Knapik Pogoń, Wyrobek Krywałd.

**Sztafeta:** 4×75 Sokół Krywałd 38.9, Brygada, Pogoń.

**Sztafeta** 4×200 Sokół Krywałd 2.49.4, Stadjon.

### *Klasa C*

**100 mtr.** Strożnowski Sokół Czeledź 11.7, Konieczny Stadjon, Klein Pogoń.

**200 mtr.** Skorupa Stadjon, 24.4, Laszczok Ruda, Fred Pogoń.

**400 mtr.** Kratka Stadjon 55,8 Koreks i Konieczny Stadjon.

**800 mtr.** Skolik Stadj. 2,08.1, Legowicz Sokół Czel., Pysik Sokół Ruda.

**1500 mtr.** Orłowski Pogoń 4,22, Hartlik II Stadjon 4.36, Gorzyca Sokół Katowice.

**5.000 mtr.** Chrobok Sokół Krywałd 16.58, Morek i Kotlarski Stadjon.

**110 płotki.** Wilczak Stadjon 20,2. Labosz Sokół Krywałd, Gąbowski Sokół Czel.

**Sztafeta 4×100.** Stadjon 47,8 Pogoń 48, Sokół Kryw. 49,4.

**Sztafeta 4×400.** Stadjon I 5,53,8, Sokół Czel. 3.59. Stadjon II.

**Skok wdal. Zurek Stadj. 6,40,** Stojanowski Sokół Czel. 5,90, Waller 5,70.

**Skok wzwyż.** Pawelek Sokół Ruda 160. Paskuda Sokół 156. Gach Sokół Katowice.

**Tyczka.** Kołodziej Czel. 3,00, Kędziorski Częst. 3.00, Labs Krywałd.

**Dysk.** Gach Sokół Katz 32,50, Szędzielorz Sokół Kryw., Bowczyński Cz.

**Oszczep.** Czytka Sokół Kr. Huta 48,64, Wieczorek Sokół Kat. 44,40, Kodernia SMP 44,38.

Ó **Kula.** Skorupa Stadj. 10,56, Mars Pogoń 10,47, Czekała Naprzód 10,32.

**Młot.** Labryga KSRS. 24,52, Franik Sokół Kryw. 21,03, Mocoń KSRS 20,38.

Klasyfikacja ogólna wypadła **Stadjon 159 pkt., Pogoń 89, Sokół Krywałd 85, Sokół Czeladź 45, Sokół Ruda 33, KSRS. 28 pkt.**

## Szermierze krakowscy zawiedli

W związku z corocznemi rozgrywkami szermierczemi o drużynowe mistrzostwo Polski, odbyły się i w roku bieżącym rozgrywki w poszczególnych okręgach.

**W półfinałach Związek ustalił następujące spotkania:**

**Mistrz okręgu warszawskiego ze Lwowem, Łódź z Poznaniem, oraz Kraków z Katowicami.**

To też w dniu 21 bm. miało się odbyć w Katowicach spotkanie Akademickiego Związku Sportowego Kraków z Policyjnym K. S. Katowice, by wywalczyć sobie miejsce dla wejścia do finału.

Kraków, widząc, że napewno ulegnie silnej drużynie katowickiej, zrezygnował ze spotkania, oddając zwycięstwo Katowiczanom valk-overem.

Żałować należy, że mecz ten nie doszedł do skutku, bo bylibyśmy widzieli na naszym terenie, jak już niejednokrotnie, ciekawe zawody szermiercze.

## Wiosenny wyścig kolarski
### w Łaziskach Górnych

W czwartek urządziło Stow. Młodzieży Pol. w Łaziskach Górnych wiosenny wyścig kolarski w którym wzięło **udział 36 cyklistów z różnych miejscowości Śląska.** Trasa długości około 40 km. prowadziła przez następujące miejscowości: **Łaziska G. — Orzesze — Woszczyce — Zawiść — Łaziska G. — Łaziska Śr. — Wyry — Mikołów — Śmiłowice — Łaziska G.** Jako pierwszy przybył do mety Kowalski Fr., jako drugi Kowalski H. (brat). W imieniu komitetu wręczył zwycięzcom piękne podarki ks. Tomala. Pomimo niesprzyjającej pogody, zainteresowanie zawodami było bardzo wielkie.

## Sport w S. M. P.

25 bm. w Sosnowcu z okazji zlotu SMP. Zagłębia Dąbrowskiego odbyły się na boisku W. F. i P. W. zawody lekko-atletyczne, koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka oraz zawody piłki na boisku Policyjnego.

W ramach zawodów lekko-atletycznych odbyło się spotkanie Śląsk — Zagłębie Dąbrowskie, które w ogólnej punktacji wygrał Śląsk w stosunku 16:14 punktów. Zamiast biegu 800 m odbył się bieg na 900 m., gdyż mylnie wyznaczono start.

Wyniki zawodów lekko-atletycznych: **100 m.:** 1) Grajdek (Będzin) 11,6. 2) Wolny (Bykowina—Śląsk) 11,8. 3) Jędryczek (Będzin) 12. **900 m.:** 1) Mżyk (Chorzów) 2:32 min. 2) Bagiński (Porąbka) 2:36,2 min. 3) Larch (Łagisza) 2:38. **Skok wdal:** 1) Kosz (Nowe Hajduki) 6,50 m. 2) Szarejko (Sosnowiec) 6,26 m. 3) Grajdek (Będzin) 6,00 m. **Rzut kulą:** 1) Gładecki (Ząbkowice) 10,57 m. 2) Kosz (Nowe Hajduki) 10,535 m. 3) Kozubek (Bykowina) 9,76 m. **Rzut dyskiem:** 1) Kosz (Nowe Hajduki) 32,725 m. 2) Szekiel (Bykowina) 32,38 m. 3) Gładecki (Ząbkowice) 32,24

**Koszykówka:**

**SMP. Chorzów — SMP. Sosnowiec 20:0 (8:0)**

**Siatkówka:**

**SMP. Chorzów — SMP. Ząbkowice 10:30 (4:15)**

**Szczypiórniak:**

**SMP. Chorzów — SMP. Czeladź 13:0 (3:0)**

**SMP. Katowice Załęże — SMP. Józefowiec 3:5**

**Palant:**

**SMP. Kozłowa Góra — SMP. Kamień 60:25**

## Przygody bezrobotnego Froncka




Froncek w swym żakiecie nowym
w afiszu się rozczytuje
tuż przed boiskiem sportowym,
bowiem na mecz się szykuje.



A że jest sportowiec wielki,
więc kopie wszystkie kamienie
i spotkany przedmiot wszelki,
aż trzeszczą butów rzemienie.



Ujrzawszy kamień brukowy,
znów rozpędził się troszeczkę
i, jakby gracz zawodowy,
kopnął w niego, jak w piłeczkę.




Lecz nieszczęście Froncka chciało,
że od tej małej „piłeczki"
całe okno wyleciało,
tłukąc się na kawałeczki...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.